

Udał się wzięty Europejskie Centrum Solidarności

Pracownia Fort wygrała międzynarodowy konkurs na projekt Europejskiego Centrum Solidarności. Gdańscy architekci pokonali zespoły z całego świata, m.in. z USA, Brazylii, Francji czy Niemiec

KATARZYNA WŁODKOWSKA

Fort to uznana trójmiejska pracownia. Powstały w niej projekty domów handlowych (Manhattan), hoteli (Holiday Inn) czy multiplexów (Cinema City Krowekwa), które w ostatnich czasie zbudowano w Gdańsku.

- To dla nas szok. Przy tak dużej konkurencji nie myśleliśmy o wygranej - mówi wzmuszony Antoni Janaszekiewicz z Fort. - Udział w konkursie potraktowaliśmy jak obowiązek.

Na ogłoszony w maju konkurs wpłynęło 58 prac całego świata. Przynano sześć wyróżnień i trzy nagrody. Tylko jedna trafiła do zagranicznych ekipy - duńskiej Arkitema K/S (3. miejsce). Pozostałe zgramieli Polacy.

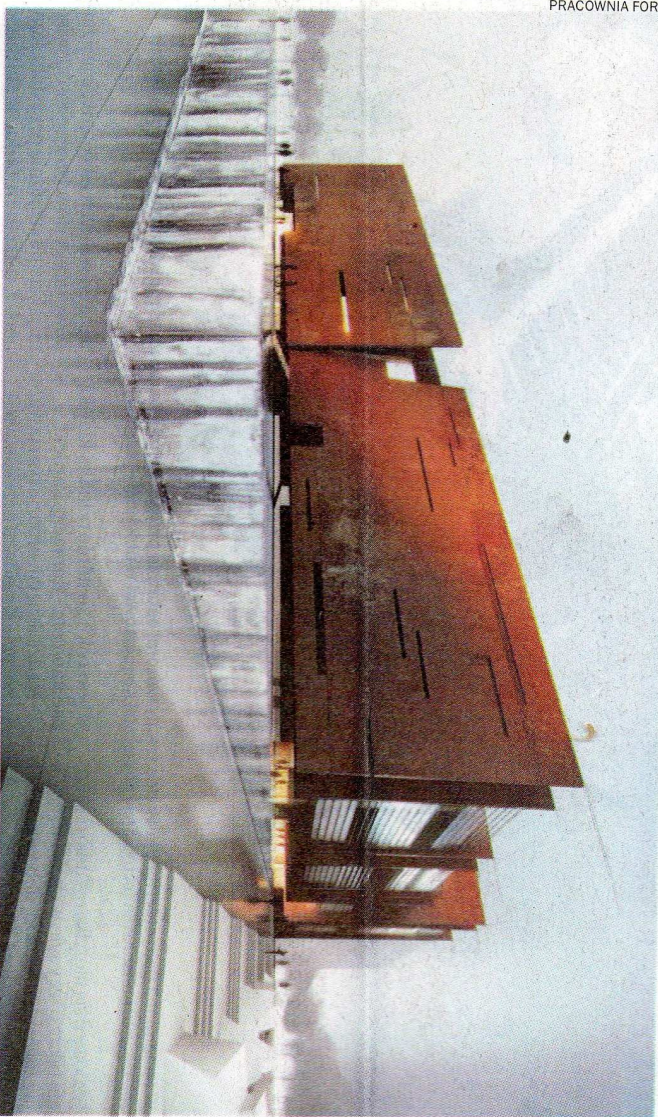
- Okazuje się, że zagranicznym architektom wciąż trudno zrozumieć fenomen „S”. To było widać - powiedział „Gazecie” George Ferguson, były prezes Królewskiego Instytutu Architektury w Londynie, członek 12-osobowego sądu konkursowego.

- Chodziło o połączenie interesującej architektury, wkomponowanie jej w terytory postmodernowe, gdzie ma stać ECS, z funkcjonalnością. Większość prac zawierała jedno lub drugie. Gdańskiemu zespołowi Fort udało się pogodzić dwie rzeczy. Urzeka lekko pochylona, prosta elewacja od strony pomnika Poległych Socjalistów umieszczona nad taflą wody. Przypomina to kadłub statku czy silonechodki. Ich projekt nie przytłoczył słynnych Urzech Krzyży.

Sąd konkursowy napisał w uzasadnieniu, że praca Fortu najpełniej oddaje ducha Solidarności.

- Zwykli zyscy umiwni taniogo efekciarstwa - uważa wiceprezydent Gdańska Wiesław Bielawska szef jury. - W dodatku wnętrze zostało zaprojektowane w ten sposób, że zwiedzający ECS będą mogli zobaczyć

PRACOWNIA FORT



Tak będzie wyglądało Europejskie Centrum Solidarności. Autorzy zwycięskiego projektu z pracowni Fort dostali 350 tys. zł

260

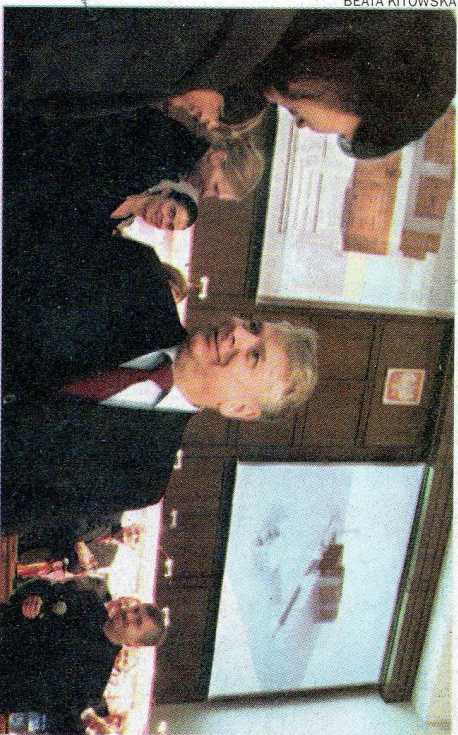
Tyle mln zł ma kosztować ECS. Większość pokryje Unia Europejska

BEATA KITOWSKA

niowców, jak i historyczną Salę BHP oraz Bramę nr 2, z której przemawiał Lech Wałęsa.

Konkurs nie przy padkowo rozstrzygnięto w 26. rocznicę stanu wojennego.

- Po tamtym paskudnym okresie zostały tylko złe wspomnienia i kilka



zostawia coś namacalnego. To wielki dzień - mówi w auli Politechniki Gdańskiej marszałek Senatu Bogdan Bornsewicz.

WECS ma znaleźć się m.in. wystawa poświęcona „S”, ziemne ekspozycje, archiwum, biblioteka, sale konferencyjne czy biura organizacji pozarządowych. Władze miasta część muzułną chcą otworzyć w sierpniu 2010r. na 30-lecie związku.

- To może być trudne, ale chciałbym, by tego dnia budynek muzeum stał chociaż w stanie surowym - mówi Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska.

Nie obyło się bez kontrowersji. - Cieszę się z tego, że wykonałmy kolejny krok, ale mam wrażenie, że zamykamy od końca - powiedział szef Komisji Krajowej NSZZ „S” Janusz Śliadek, przyglądając się nadesłanym na konkurs pracom. - W ogóle nie rozmawiamy o tym, czym ma być ECS. Nie pytamy opinii publicznej, brakuje dyskusji.

Wójtował młodszy PO Arkadiusz Rybicki, uczeń Stepnia 80 i członek Rady Programowej ECS. - Chciałbym, by ekspozycje były tak atrakcyjne i namacalne, jak z Muzeum Powstania Warszawskiego. Obawiam się, że nie wszyscy to rozumieją. Socjalizacyjne elementy powinny współtworzyć wnętrze. Gazetki i ulotki nie wystarczą.

- Dajcie nam szansę. Gdy dziewięć lat temu wyszedłem z inicjatywą budowy ECS zostałem wyśmiany. Bo co taki młody chłopak może wiedzieć o „S” - odparł prezydent Adamowicz. - Potem przyszedł lata rozmów, szukała się sojuszników, pieniądze. Już parę razy nad scenariuszem wystaw czy zawartością archiwum.

- Wierzę, że gdy na 30-lecie związku przyjadą do nas goście z całego świata, nie będzie już wątpliwości, że wypracowaliśmy spójną wizję i uniwersalny przekaz. „S” będzie zwrócił uwagę dla wszystkich